

Dariusz Salamon

Między pierwszym a nowym stworzeniem

Symposium 13/1(18), 103-114

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. dr Dariusz Salamon SCJ

MIĘDZY PIERWSZYM A NOWYM STWORZENIEM

Wokół nauczania Katechizmu Kościoła Katolickiego o stworzeniu

1. Pierwsze stworzenie

Człowiek stworzony na obraz Boży

W popularnej katechezie o stworzeniu, zwłaszcza o stworzeniu pierwszego człowieka, można dostrzec pewne przejawy idealizmu. Trudno się oprzeć takiemu wrażeniu, skoro sama Biblia stwierdza, że wszystko, co Bóg stworzył, było dobre (por. Rdz 1,31). Spróbujmy choć w skrócie zebrać elementy chrześcijańskiej nauki o stworzeniu człowieka, które takim pozytywnym przesłaniem się cechują.

Otóż o niezwyklej wielkości człowieka pośród innych stworzeń świadczy fakt, że jest on jedynym stworzeniem, którego Bóg chciał ze względu na nie samo¹. Wszystkie zaś inne stworzenia – świat, zwierzęta, rośliny – zostały stworzone dla człowieka, ze względu na niego². Tym, co najlepiej charakteryzuje wielkość człowieka, jest jego podobieństwo Boże. Jak stwierdza Księga Rodzaju: „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam...». Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył...” (Rdz 1,26.27).

To podobieństwo Boże wyraża się w wielu wymiarach ludzkiego życia. Człowiek jako stworzony na obraz Boży posiada godność osoby, a nie rzeczy. Przejawia się to przede wszystkim w nawiązywaniu relacji z Bogiem oraz z innymi osobami³. Można powiedzieć, że z pojęciem osoby bezpośrednio łączy się posiadanie duszy nieśmiertelnej. Chociaż

w Piśmie Świętym pojęcie duszy utożsamiane bywa z „życiem” ludzkim (por. Mt 16,25-26; J 15,13) lub całą „osobą” ludzką (por. Dz 2,41), to jednak tutaj chodzi nam głównie o to wszystko, co w człowieku jest najbardziej wewnętrzne (por. Mt 26,38; J 12,27) i najwartościowsze (por. Mt 10,28; 2 Mch 6,30); to, co sprawia, że człowiek jest w sposób najbardziej szczególnie obrazem Boga: „dusza” oznacza „zasadę duchową” w człowieku⁴.

Jak pisze Jan Paweł II, obdarowanie obrazem i podobieństwem Bożym oznacza najpierw rozumność i wolność jako konstytutywną właściwość natury ludzkiej. Jednakże od samego początku oznacza ono również, jak już zaznaczono, zdolność do przebywania z Bogiem na sposób osobowy, jako „ja i ty”. W konsekwencji również zdolność do zawierania przymierza, które ma powstawać wraz ze zbawczym udzielaniem się Boga człowiekowi. Co więcej, podobieństwo Boże w człowieku sprawia, że otrzymując „dar Ducha”, zostaje on wezwany do przyjaźni. Jak powie papież, nadprzyrodzone „głębokości Boże” zostają niejako gościnnie otwarte, aby człowiek mógł w nich uczestniczyć⁵. Jest to w zasadzie przypomnienie tego, o czym uczy ostatni sobór: „Bóg niewidzialny (por. Kol 1,15; 1 Tm 1,17) w nadmiarze swej miłości zwraca się do ludzi jak do przyjaciół (por. Wj 33,11; J 15,14-15) i obcuje z nimi (Ba 3,38), aby ich zaprosić do wspólnoty z sobą i przyjąć ich do niej”⁶.

Szukając jeszcze innych wymiarów Bożego podobieństwa w człowieku, trzeba zwrócić uwagę na zróżnicowanie płci. Znamienne jest w tym kontekście stwierdzenie Księgi Rodzaju: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1,27). Katechizm wyjaśnia w tym miejscu, że zarówno mężczyzna, jak i kobieta mają taką samą godność, ponieważ zostali stworzeni „na obraz Boga”. W swoim „byciu mężczyzną” i „byciu kobietą” odzwierciedlają oni mądrość i dobroć Stwórcy⁷. Nie chodzi tutaj o dopatrywanie się w Bogu jakiegoś zróżnicowania płci, bo nie jest On ani mężczyzną, ani kobietą. Chodzi raczej o podkreślenie, że geniusz mężczyzny i kobiety jest odbiciem doskonałości samego Boga, a w Nim można się dopatrzeć zarówno cech najlepszej matki⁸, jak i przymiotów doskonałego ojca i męża⁹.

W kontekście tego, co tu powiedziano można się pokusić o pewną daleką analogię. Jak pisze Jan Paweł II w encyklice o Duchu Świę-

tym, Trójca Święta jest niewysłowioną Jednością komunii Ojca, i Syna i Ducha Świętego¹⁰; w Duchu Świętym życie wewnętrzne Trójjedynego Boga staje się całkowitym darem, wymianą wzajemnej miłości pomiędzy Osobami Boskimi, i przez Ducha Świętego Bóg bytuje „na sposób” daru; Duch Święty jest osobowym wyrazem tego obdarowywania się, tego bycia Miłością, jest Osobą-Miłością, jest Osobą-Darem¹¹. Jeśli takie jest wewnętrzne życie Boga objawione nam przez Jezusa, to czy nie można się dopatrzeć pewnego podobieństwa do niego chociażby w życiu małżeńskim i rodzinnym, które jest jakimś dalekim odbłaskiem tej niezwykłej komunii? Czy w miłości, jaką mąż miłuje żonę i jaką żona odwzajemnia mężowi – w ich wzajemnej miłości, z której rodzi się nowy człowiek i o której można by powiedzieć, że również w jakimś sensie przyjmuje ona wymiar osobowy – nie można się dopatrzeć Bożego podobieństwa? Byłoby to podobieństwo, które wyraża się najpierw w każdym poszczególnym człowieku, ale też podobieństwo, które ujawnia się w najbardziej powszechnych, miłosnych relacjach międzyludzkich – w małżeństwie i rodzinie. Równocześnie trzeba zauważyć, że poprzez przekazywanie życia rodzice w wyjątkowy sposób współdziałają z dziełem Stwórcy¹² – i choć nie są panami życia, to jednak również poprzez poczęcie i zrodzenie dziecka wyrażają podobieństwo do Boga Stwórcy, który jest głównym źródłem wszelkiego życia.

W nawiązaniu do encykliki o Duchu Świętym była mowa o wewnętrznym życiu Boga na sposób daru. Okazuje się, że tego sposobu egzystencji na wzór życia Bożego nie można się dopatrywać tylko w małżeństwie i rodzinie, ale że jest on najlepszym spełnieniem każdego ludzkiego życia. Jan Paweł II zwraca na to uwagę w tej samej encyklice, odwołując się do nauczania ostatniego soboru. Obraz i podobieństwo Boże, którymi człowiek jest od początku naznaczony, najpełniej urzeczywistniają się poprzez wewnętrzną łączność z Bogiem w Duchu Świętym. W Chrystusie musi być wciąż odkrywana ta wewnętrzna prawda bytu ludzkiego, ale też racja, aby odnajdywać siebie przez bezinteresowny dar z siebie samego wspólnie z innymi ludźmi, właśnie ze względu na to podobieństwo Boże. W poznaniu i realizacji takiej prawdy o bycie człowieka pomaga Duch Święty. Na pewne podobieństwo między jednością Osób Boskich a jednością osób ludzkich złączonych w prawdzie i miłości zwraca uwagę sam Jezus, gdy modli się do Ojca

o dar jedności dla swoich wyznawców i dla wszystkich ludzi na wzór jedności Trójcy (J 17,21-22)¹³.

Jak podkreśla Jan Paweł II, w stwierdzeniu konstytucji duszpasterkiej *Gaudium et spes* o tym, że człowiek najpełniej „odnajduje siebie poprzez bezinteresowny dar z siebie”, streszcza się istota chrześcijańskiej antropologii. Człowiek, który w Ewangelii odkrywa własną przynależność do Chrystusa, a przez to wywyższenie do godności dziecka Bożego, lepiej też rozumie swoją godność ludzką. Odkrywa on, że przez niego Bóg przybliży się do świata i jest w nim obecny; to zaś zstępowanie Boga w ten świat poprzez człowieka jest początkiem ostatecznego wyniesienia człowieka¹⁴.

Stan pierwotnej sprawiedliwości

Przebywanie pierwszych ludzi w miejscu symbolicznie zwanym rajem Kościół, na podstawie Pisma Świętego i Tradycji, nazywa stanem pierwotnej sprawiedliwości¹⁵. Stan ten został utracony z powodu grzechu pierwszych rodziców¹⁶. Polegał on przede wszystkim na uczestnictwie w życiu Bożym¹⁷. Dzięki temu pierwotnemu zjednoczeniu z Bogiem człowiek nie miał cierpieć, ani umierać¹⁸. Posiadał jednak naturę śmiertelną¹⁹, która była właściwa dla kondycji ludzkiej²⁰. Pozostając w tym stanie, człowiek panował nad sobą – był wolny od potrójnej pożądliwości²¹: szukania przyjemności zmysłowych (czyli pożądliwości ciała), pożądania dóbr ziemskich (czyli pożądliwości oczu) oraz afirmacji siebie wbrew nakazom rozumu (czyli pychy)²². W stanie pierwotnej sprawiedliwości praca nie była ciężarem, ale współpracą w doskonaleniu stworzenia²³.

Wolność warunkiem miłości

Istotnym przymiotem człowieka stworzonego na obraz Boży jest wolność wyboru i działania. Jest to podstawowy warunek, aby człowiek mógł odpowiedzieć w sposób wolny na miłość, jaką został obdarowany. Według ostatniego soboru, wolność jest szczególnym znakiem obrazu Bożego w człowieku. „Bóg bowiem zechciał człowieka pozostawić w rękę rady jego, żeby Stworzyciela swego szukał z własnej ochoty i Jego się

trzymając, dobrowolnie dochodził do pełnej i błogosławionej doskonałości”. Godność człowieka wymaga zatem, aby działał on, kierując się świadomym i wolnym wyborem, właściwym dla osoby²⁴.

W związku z tym darem wolności należy poczynić przynajmniej dwie uwagi. Po pierwsze, dar ten nie jest nieograniczony. Wyrazem ograniczenia ludzkiej wolności jest zakaz dany człowiekowi w raju, aby nie korzystał z owoców z drzewa „poznania dobra i zła”, bo jeśli z niego spożyje – czeka go śmierć (por. Rdz 2,17)²⁵. „Drzewo poznania dobra i zła” miało zatem, według Księgi Rodzaju, stanowić nieprzekraczalną dla istoty stworzonej granicę. Jedynym i ostatecznym źródłem ładu moralnego w świecie stworzonym jest Bóg-Stwórca. Człowiek zaś nie może sam z siebie stanowić o tym, co jest dobre i złe – nie może: „znać dobra i zła, tak jak Bóg”. Jest zatem istotą wolną, ale w granicach swej stworzonej natury²⁶.

Druga uwaga, zastrzeżenie, łączące się z wolnością człowieka, to możliwość złego skorzystania z tej wolności, możliwość popełnienia błędu²⁷. Można powiedzieć, że taka wolność, która może pobłądzić, nie jest w pełni doskonała. Jednakże Bóg w swej mądrości dopuścił taki rodzaj wolności połączony z ryzykiem błędu, dopóki stworzenia nie osiągną pełnej doskonałości²⁸.

2. Trudności związane z tradycyjną nauką o stworzeniu

Na podstawowe pytania dotyczące początku świata i pochodzenia człowieka wiara chrześcijańska odpowiada, że to wszechmocny Bóg stworzył świat i człowieka. Jednakże prosta katecheza na ten temat nie wyjaśnia wielu innych pytań, które z tym tematem się łączą, a wynikają z obserwacji świata i budzącej się w związku z tym refleksji: jeśli wszechmocny i kochający Bóg stworzył dobry świat, to dlaczego jest w nim tyle niedoskonałości, zła, dlaczego człowiek cierpi, umiera? Czy ten dobrze stworzony świat nie wymknął się spod kontroli Pana Boga? Niektórzy kwestionują z tych powodów wszechmoc Boga, a inni Jego miłość, stwierdzając, że obrazu świata, jaki oglądamy, nie da się pogodzić z tymi dwoma przymiotami naraz²⁹. Bardziej radykalni, widząc zło w świecie, zwłaszcza cierpienie niewinnych, wręcz negują istnie-

nie Boga³⁰. W książce *Przekroczyć próg nadziei* Jan Paweł II trafnie formułuje tego typu zarzuty i pytania: „Jak Bóg mógł dopuścić do tyłu wojen, obozów koncentracyjnych, do holocaustu? Czy ten Bóg, który to wszystko dopuszcza, jest jeszcze naprawdę Miłością, jak głosi św. Jan w swoim Pierwszym Liście? Więcej nawet, czy jest po prostu sprawiedliwy w stosunku do swego stworzenia? Czy nie za wiele nakłada na barki poszczególnych ludzi? Czy nie są to takie brzemiona, z którymi On pozostawia człowieka samego, skazując go na beznadziejność życia? Tyłu ludzi nieuleczalnie chorych po szpitalach, tyle dzieci upośledzonych, tyle żywotów ludzkich całkowicie wyeliminowanych z kręgu zwyczajnego ludzkiego szczęścia na ziemi, takiego szczęścia, jakie daje miłość, małżeństwo, rodzina. Wszystko to razem stwarza obraz ponury. Obraz ten odnalazł swoje miejsce w dawnej i współczesnej literaturze. Wystarczy tylko przypomnieć Fiodora Dostojewskiego, Franza Kafkę czy Alberta Camusa³¹.”

W odpowiedzi na te trudności często odwołujemy się do rzeczywistości grzechu, zwłaszcza pierwotnego, który spowodował, że na świecie pojawiło się zło, cierpienie i śmierć. Ale i tu rodzą się dalsze pytania: Czy wobec tego Bóg nie mógł sprawić, by człowiek nie zgrzeszył? A jeśli wiedział, że tak się stanie, to czy jest prawdziwym, kochającym i wszechmocnym Bogiem, Stwórcą i Ojcem? Wydaje się, że należy w nieco innym świetle odczytać teologię stworzenia, aby w ten sposób dojść do przekonania, że jednak Bóg wiedział i wie, co robi, i rozwiązać przynajmniej część tego typu wątpliwości. Zwłaszcza zaś należałoby sobie uświadomić, że „rajskie” szczęście człowieka tak naprawdę nie było ostatnim słowem Pana Boga, a zbawienie, którego się spodziewamy, nie będzie tylko prostym powrotem do utraconego raju.

Spróbujmy naświetlić postawione problemy opierając się na nauczaniu Magisterium zawartym zwłaszcza w Katechizmie Kościoła Katolickiego.

3. Pierwsze i nowe stworzenie

Przed wszystkim w tym miejscu chcemy uzasadnić ważną tezę, a mianowicie, że „pierwsze” stworzenie w zamyśle Bożym było zaled-

wie rozpoczęciem długiego procesu stwarzania. Od początku bowiem zamiarem Boga było stworzenie świata, który dopiero osiągnie swą doskonałość poprzez „nowe” stworzenie, utożsamiane z odkupieniem.

W Katechizmie Kościoła Katolickiego można odnaleźć kilka tekstów, które rzucają wyjątkowe światło na ścisłą łączność tajemnicy stworzenia i tajemnicy zbawienia. Przede wszystkim zaś pokazują one, że dzieło stworzenia znalazło swoje dopełnienie w dziele zbawienia i stanowi z nim nierozłączną jedność.

W pierwszym z nich czytamy, że „stworzenie jest *podstawą* «wszystkich zbawczych zamysłów Bożych», «początkiem historii zbawienia», osiągającej punkt kulminacyjny w Chrystusie. I odwrotnie, misterium Chrystusa jest decydującym światłem oświecającym tajemnicę stworzenia; ono objawia cel, dla którego «na początku Bóg stworzył niebo i ziemię» (Rdz 1,1). Od początku Bóg miał na względzie chwałę nowego stworzenia w Chrystusie”³².

Już z tego tekstu wynika kilka przesłanek. Stworzenie jest ściśle związane ze zbawieniem. Te dwie kategorie są ze sobą nierozłączne. Od razu jest mowa o historii zbawienia, czyli nie tylko o jednorazowym akcie, który raz dokonany stanowi finał Bożego działania, ale o czymś, co dokonuje się w czasie, co trwa, jest procesem. W tej historii apogeum stanowi tajemnica Chrystusa. Ona z kolei pozwala lepiej zrozumieć to pierwsze stworzenie, a przede wszystkim odpowiedzieć na podstawowe pytanie: po co Bóg stworzył świat? Odpowiedź na nie sformułowana została w ostatnim zdaniu cytowanego tekstu katechizmowego: „Od początku Bóg miał na względzie chwałę nowego stworzenia w Chrystusie”. Można by powiedzieć, że to jest zdanie-klucz, w którym istotą jest wyrażenie: „chwała nowego stworzenia w Chrystusie”. To jest nasz cel ostateczny, dla którego zostaliśmy stworzeni na początku. A zatem nie raj, nie tylko ziemskie szczęście, ale „nowe stworzenie w Chrystusie”. To był najbardziej pierwotny zamysł Boży, już w momencie pierwotnego stwarzania, a nie dopiero po upadku człowieka.

Aby to uzasadnić i pogłębić, odwołajmy się do innych tekstów Katechizmu. Najpierw fragment opisujący stan pierwotnej sprawiedliwości człowieka w raju: „Pierwszy człowiek nie tylko został stworzony jako dobry, lecz także ukonstytuowany w przyjaźni ze swoim Stwórcą oraz

w harmonii z sobą samym i otaczającym go stworzeniem. Stan ten przewyższy jedynie chwała nowego stworzenia w Chrystusie³³. Zatem człowiek niejako „zaraz po stworzeniu”, jeśli tak można powiedzieć, pozostawał w przyjaźni z Bogiem, w pełnej harmonii z sobą i światem – czyli był szczęśliwy. Jednak to, co jest najciekawsze, znajduje się na końcu tego tekstu, dodane niejako mimochodem (na co wskazuje słówko „jedynie”). Pomimo że stan pierwotnej sprawiedliwości był tak wzniosły, to jednak przewyższy go „chwała nowego stworzenia w Chrystusie”! A to znaczy, że stan człowieka w raju nie był pełnią tego, czego Bóg od początku dla niego pragnął.

W innym miejscu Katechizm wprost stwierdza, że Bóg stworzył niebo i ziemię ze względu na odpoczynek ostatecznego Szabatu³⁴. Wydaje się, że Szabat z przymiotnikiem „ostateczny” utożsamia się w tym miejscu z królestwem Bożym, a nie z pierwotnym pojęciem raju, tym bardziej że wcześniej, w tym samym zdaniu mowa jest o stanięciu „twarzą w twarz” (1 Kor 13,12) z Bogiem u kresu naszych dni³⁵.

Kolejny fragment dotyczy tego samego zagadnienia, choć używa innych słów na określenie przyszłego stanu człowieka: „Stworzony w stanie świętości, człowiek był przeznaczony do pełnego «przebóstwienia» przez Boga w chwale³⁶. Również z tego tekstu wynika, że pierwotny stan świętości, w którym człowiek został stworzony, nie był celem samym w sobie, ale zgodnie z Bożym planem człowiek miał osiągnąć „przebóstwienie przez Boga w chwale”! Jeszcze wyraźniej mówi o tym tekst wyjaśniający cel przyjścia na świat Syna Bożego. Chrystus stał się człowiekiem, aby nas uczynić „uczestnikami Bożej natury” (2 P 1,4)³⁷. A zatem nie tylko po to, aby przywrócić nas do stanu sprzed grzechu, do stanu sprawiedliwości pierwotnej, ale by nas doprowadzić do godności o wiele większej, co wyraża właśnie uczestnictwo w Bożej naturze. Święty Leon Wielki ujmuje to bardzo trafnie: „Niewypowiedziana łaska Chrystusa dała nam większe dobra niż te, których nas pozbawiła zawiść demona³⁸. Czyli człowiek odkupiony jest bardziej szczęśliwy, żyje bardziej wzniosłym życiem niż ten przed odkupieniem, a nawet przed popełnieniem pierwszego grzechu. A przecież trudno przypuszczać, aby to właśnie upadek człowieka, grzech pierworodny i wszystkie następne grzechy ludzkości były przyczyną tego, że Bóg dał swojego

Syna, odkupił nas przez Jego mękę, śmierć i zmartwychwstanie i obdarzył nas nowym, lepszym życiem niż to z początków stworzenia. Raczej od samego zarania w zamyśle Bożym było, aby człowieka stworzonego na obraz i podobieństwo Boże nie tylko wybawić z grzechu i śmierci, ale i wezwać do życia w chwale, do uczestnictwa w Bożej naturze. Potwierdzają to jeszcze inne teksty ojców Kościoła. Święty Ireneusz stwierdza, że Słowo stało się człowiekiem, „aby człowiek, jednocząc się ze Słowem i przyjmując w ten sposób synostwo Boże, stał się synem Bożym”³⁹. Święty Atanazy powie, że Syn Boży wcielił się, aby „uczynić nas Bogiem”⁴⁰. Natomiast św. Tomasz uważa, że Jednorodzony Syn Boży przyjął naszą naturę, stał się człowiekiem, aby uczynić nas uczestnikami swego Bóstwa, aby ludzi uczynić bogami⁴¹.

Jako pewną syntezę przytoczonych rozważań możemy potraktować punkt Katechizmu Kościoła Katolickiego, który zamyka nauczanie na temat stworzenia świata widzialnego. Otóż według Katechizmu pierwsze stworzenie kończy siódmy dzień. Dla nas jednak ważniejszy stał się dzień Zmartwychwstania Chrystusa, czyli ósmy dzień, który rozpoczął nowe stworzenie. Dzieło stworzenia osiągnęło w ten sposób swój punkt kulminacyjny w jeszcze większym dziele odkupienia. W tym samym punkcie Katechizmu znajdujemy kluczowe dla nas stwierdzenie: „Pierwsze stworzenie odnajduje swój sens i swój szczyt w nowym stworzeniu w Chrystusie, którego blask przekracza pierwsze stworzenie”⁴². Jest tu mowa zarówno o pierwszym, jak i o nowym stworzeniu, które utożsamione jest z dziełem odkupienia. Zastosowanie jednakże tej samej kategorii zarówno dla stworzenia w rozumieniu pierwotnym i najbardziej powszechnym, jak i dla dzieła zbawczego świadczy o tym, że mamy tu do czynienia z jednym procesem, który cechuje się spójnością i ciągłością. Co więcej, to nowe stworzenie jawi się tu jako zwieńczenie pierwszego i, co istotne, przekracza ono swoją wielkością, doskonałością to „pierwsze” stworzenie. A to również oznacza, że pierwsze stworzenie nie było ostatnim słowem Boga, nie było „szczytem Jego możliwości”, ale miało dopiero odnaleźć swoją pełnię w nowym stworzeniu.

4. Problem niedoskonałego świata

Dlaczego jednak Pan Bóg nie stworzył od razu doskonałego, „wykończonego” świata, ale zaplanował okres „przejściowy”, przewidział czas na osiągnięcie pełni pierwszego stworzenia w nowym stworzeniu? A w konsekwencji – dlaczego dopuścił zło w tym świecie?

Nawiązanie do tej problematyki znajdujemy w tej części Katechizmu, która omawia Bożą opatrzność. Zwłaszcza punkt 310 wprost formułuje pytanie, może nawet pewien zarzut, w związku z tymi zagadnieniami: „Dlaczego jednak Bóg nie stworzył świata tak doskonałego, by żadne zło nie mogło w nim istnieć?”. Katechizm stwierdza, że owszem, nic nie stoi na przeszkodzie, aby Bóg jako wszechmogący stworzył świat bardziej doskonały⁴³. Kierując się jednak swoją nieskończoną mądrością oraz dobrocią, zdecydował się On stworzyć świat, który dopiero ma osiągnąć doskonałość, który znajduje się „w drodze” do swojej ostatecznej pełni. Stwierdzenie to jest spójne z nauczaniem Katechizmu o pierwszym i nowym stworzeniu, o stanie pierwotnej sprawiedliwości i o chwale nowego stworzenia w Chrystusie.

Jak dalej zaznacza Katechizm w tym samym punkcie – w procesie dążenia świata do jego ostatecznej doskonałości, na tym etapie „stawania się”, przewidziane jest w zamyśle Bożym z jednej strony pojawianie się pewnych bytów, stworzeń, a z drugiej – zanikanie innych. Możliwe jest także równoczesne istnienie bytów mniej i bardziej doskonałych, a nawet zniszczeń w naturze. Jak stwierdza Katechizm – dopóki stworzenie nie osiągnie swej doskonałości, dopóty w świecie może istnieć obok dobra również zło fizyczne⁴⁴.

Ostatecznie musimy przyjąć, że drogi, jakimi Opatrzność prowadzi swoje stworzenia na tym etapie życia, są dla nas do końca nieznane. Uspokaja nas jednakże fakt, że to Bóg, a nie jakieś fatum czy przypadek rządzi światem i historią⁴⁵. A dlatego, że jest On „dobry w najwyższym stopniu, nie pozwoliłby nigdy na istnienie jakiegokolwiek zła w swoich dziełach, jeśli nie byłby na tyle potężny i dobry, by wyprowadzić dobro nawet z samego zła”⁴⁶. Najpełniej objawiło się to w perspektywie życia i śmierci Chrystusa. Jeśli odrzucenie i zabicie Bożego Syna było największym złem moralnym, to równocześnie największe dobro, jakim było uwielbienie Chrystusa i nasze Odkupienie, zostało wypro-

wadzone z tego właśnie zła⁴⁷. Tutaj objawia się logika Bożego działania, której człowiek nie jest w stanie ogarnąć tylko światłem własnego rozumu. Staje się ona zrozumiała i czytelna jedynie w świetle Bożego objawienia⁴⁸.

Na zrozumienie tajemnicy zła i cierpienia wyraźne światło rzuca również teologia grzechu pierworodnego. Ze względu jednak na obszerność tego zagadnienia świadomie nie rozwijamy tej problematyki w tym miejscu.

Konkluzja

Z przeprowadzonych analiz nauczania, zwłaszcza Katechizmu Kościoła Katolickiego, o stworzeniu możemy wysnuć kilka wniosków.

Po pierwsze, nauki o stworzeniu nie można traktować jako odrębnej od nauczania o zbawieniu, ponieważ są one ze sobą integralnie połączone, do tego stopnia, że zbawienie utożsamiane jest z nowym stworzeniem.

Po drugie, należy wyraźnie podkreślić, że zbawienie, jakiego oczekujemy, nie będzie prostym powrotem do szczęścia pierwszych ludzi w raju.

Po trzecie, pierwotne stworzenie było według Bożego zamysłu jedynie początkiem wszystkich zbawczych zamiarów Boga. Stwarzając świat i człowieka, od początku Bóg miał na celu chwałę nowego stworzenia w Chrystusie, którego doskonałość i szczęśliwość nieporównanie przewyższy stan pierwotnej sprawiedliwości.

Po czwarte, stwarzając świat w drodze dążenia do doskonałości, Bóg w swojej dobroci i mądrości zgodził się na to, że będzie w nim obecne zło fizyczne, a ze względu na wolną wolę człowieka, może się również pojawić zło moralne.

Przypisy

¹ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 24.

² Por. tamże, 12, 24, 39.

³ Por. KKK 357.

- ⁴ Por. KKK 363.
- ⁵ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 34.
- ⁶ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja o Objawieniu *Dei Verbum*, nr 2.
- ⁷ Por. KKK 369.
- ⁸ Por. Iz 49,14-15; 66,13; Ps 131,2-3.
- ⁹ Por. Oz 11,1-4; Jr 3,4-19; por. KKK 370, 239.
- ¹⁰ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 11.
- ¹¹ Por. tamże, nr 10.
- ¹² Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 50; por. KKK 372.
- ¹³ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 59.
- ¹⁴ Tamże.
- ¹⁵ Por. KKK 375.
- ¹⁶ Por. KKK 379.
- ¹⁷ Por. KKK 375.
- ¹⁸ Por. KKK 376.
- ¹⁹ Por. KKK 1008.
- ²⁰ Por. KKK 1009.
- ²¹ Por. 1 J 2,16.
- ²² Por. KKK 377.
- ²³ Por. KKK 378.
- ²⁴ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 17.
- ²⁵ Por. KKK 396.
- ²⁶ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Dominum et Vivificantem*, nr 36.
- ²⁷ Por. KKK 311.
- ²⁸ Por. KKK 310; por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, III, 71.
- ²⁹ Por. H. Kushner, *Kiedy złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom*, Poznań 1998, s. 92nn.
- ³⁰ Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, nr 19.
- ³¹ Jan Paweł II, *Przekroczyć próg nadziei*, Lublin 1994, nr 10, s. 62.
- ³² KKK 280.
- ³³ Por. KKK 374.
- ³⁴ Por. Rdz 2,2.
- ³⁵ Por. KKK 314.
- ³⁶ Por. KKK 398.
- ³⁷ Por. KKK 460.
- ³⁸ Por. św. Leon Wielki, *Sermones*, 73, 4: PL 54, 396.
- ³⁹ Por. św. Ireneusz, *Adversus haereses*, III, 19, 1.
- ⁴⁰ Por. św. Atanazy, *De incarnatione*, 54, 3: PG 25, 192 B.
- ⁴¹ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Opusculum 57 in festo Corporis Christi*, 1. Por. KKK 460.
- ⁴² Por. KKK 349. Por. Mszał Rzymski, Wigilia Paschalna, modlitwa po pierwszym czytaniu.
- ⁴³ Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa theologiae*, I, 25, 6.
- ⁴⁴ Por. KKK 310. Por. św. Tomasz z Akwinu, *Summa contra gentiles*, III, 71.
- ⁴⁵ Por. KKK 314.
- ⁴⁶ Por. KKK 311.
- ⁴⁷ Por. KKK 312.
- ⁴⁸ Por. Jan Paweł II, Encyklika *Fides et ratio*, nr 23.